

Londyn Kobieta wobec przywódcy.

400 m. pol. - 30

STEFANIA LAUDYN

(Redaktorka Głosu Polek.)



KOBIETA WOBEC

PRZYSZŁOŚCI

REFERAT NA PIERWSZY ZJAZD
LITERATÓW I DZIENNIKARZY
W SYRACUSE, N. Y. :: :: ::



1912.

DRUKIEM W. DYNIEWICZ PUBLISHING CO.

STEFANIA LAUDYN

(Redaktorka Głosu Polek.)



KOBIETA WOBEC
PRZYSZŁOŚCI

REFERAT NA PIERWSZY ZJAZD
LITERATÓW I DZIENNIKARZY
W SYRACUSE, N. Y. :: :: ::



INSTITUT

BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63
1912.

DRUKIEM W. DYNIEWICZ PUBLISHING CO.



22.990

Z pośród mnóstwa przeobrażeń, spraw i prądów nowych, obejmujących życie obecne społeczeństw i narodów — na powierzchnię i na czoło zadań przyszłościowych bieżącej chwili wysunęła się — sprawa kobiety. Nie stało się to pod działaniem i wpływem tej, lub innej woli, tego lub innego dla nas usposobienia opinii świata — stało się to siłą faktów i zdarzeń życia konkretnych, które nie pytają, czy ich się chce, pochwała, lub przyjmuje, lecz które siłą własną idą, uwagę naszą ściągają, miejsce sobie wśród życia, bez pytania, ani prośby biorą.

Siła zmienionych warunków ekonomicznych życia, wołanie chleba, konieczność bytowania, potrzeby jutra, rzuciły kobietę XIX w. w wir walki i zmagañ się, dążeń i prac bytu, kazały porzucić jej bezpieczne dotąd i spokojne zacisze domu, kazały nieobronną duszę i słabe jeszcze ramiona wystawić na pociski życia, na twardość starć, ból zawodów, grozę rozbicia. Kazała jej uczynić to konieczność ekonomiczna życia, ale zarówno parła ją ku temu konieczność inna. Żrąca — głód ducha, żądza wiedzy, tęsknota i potrzeba prac szerokich, żądań i celów życia ogólnych, ludzkich.

Wszystko się dźwiga we wszechświecie, nie stoi w miejscu, ruch, dążenie, postęp — oto zakon życia i bytu. Wchodzą, działają i schodzą z widowni świata siły i czynniki rozmaite, nowe zjawiska wyłaniają się i nieoczekiwane, snem wieków jakoby odurzone, dźwigają się ku słońcu i szczytom, aby następnie zejść i innym miejsce wolne zostawić.

W całym pochodzie dziejów ludzkości widzimy to zjawianie się, rozkwit, następnie przeżycie i uwiądnięcie sił i potęg rozmaitych życia. Nie dzieje się to gwałtownie, ani z odgraniczeniem ostrem stron walczących, ale wolno i nieznacznie. Zjawiska i stany jedne odchodzą, lekko pokrywając inne, które napływają chętnie — tak iści się wieczny obrót świata dokoła osi podstawowych swych sił.

Przechodząc od tej ogólnej fizyognomii świata do dziejów poszczególnych narodów, czy nie widzimy w życiu ich tego kolejnego dźwigania się, powstawania i upadku sił przeciwnych? Weźmy to, co najbliższe jest nas i co obchodzi nas:

najgłębiej — naród własny. Czy nie widzimy, jak kolejno rządziły tam i dźwigały się warstwy i klasy narodu rozmaite, aż rozwinęły całą swą twórczą, postępową moc, dały co dać mogły i kolejno przeszły w zanik, wyczerpanie, uwiąd i skostnienie, ustępując siłą rzeczy miejsca czynnikom młodym, świeżym, twórczym, dźwigającym się z nieznanych dotąd, uśpionych głębin bytu. Tak w ostatnich dziesięcioleciach naszego narodowego życia jesteśmy świadkami podnoszenia się wśród narodu siły mileżącej dotąd, utajonej, bez głosu — ludu, który jak uśpiony tytan i władca przyszłości wstaje, ramiona swoje prostuje, ciało pręży, i rozgląda się już ciekawie i bystro w zadniach i drogach życia. Nie tylko w Polsce, na całym dziś obszarze świata wstaje ten tytan, dziecię-olbrzym uśpiony świata — lud, pracownik, niewolnik dotąd, popychadło zagnane. Wstaje i siły pręży, nie spieszy się, cierpliwy — wie, że przyszłość jego, że na niego przyszła kolej w wiekowym obrocie sił świata, do czynu, do twórczości, do ziszczenia siebie.

Stoimy więc wobec nowej fazy dziejów świata: twórczości i rozwoju akcyi ludowej. Jaki charakter będzie tej akcyi, czy u steru zostaną czynniki naczelne, dotychczasowe? Niepodobieństwo oczywiste... Naczelne, poruszające dotąd machiną świata siły zejść muszą z zabranych dla siebie tronów i ustąpić miejsca władcóm innym, nowym. Wehodzi w dzieję warstwa ludzkości młoda, świeża, spychana dotąd, unicestwiana. Wnieść musi ona nakazy i czynniki życia świeże, wprost przeciwne gwałtowi siły i przemocy, a więc logiczną kolejną rzeczy: sprawiedliwość, równość, wyzwolenie. Te właśnie hasła głoszą, pod te znaki stają nowe, do życia idące, a dotąd spychane i uciskane szeregi.

Kto w szeregach tych, prócz ludu, był uciskany najbardziej, krzywdzony wieki całe bezprawiem, nadużyciem, niewolą? Kto sztucznie hodowany był stulecia całe w dzieciństwie hańbiącym myśli i woli? Kto skazany był na łaskę i niełaskę pana i giął się pod nią najniżej, najbezbронniej, nieochraniany niczem, prócz fantazyi tejże samej łaski? Kto był zabawką i boginią naprzemian, aniołem i demonem, wedle gustu, władczynią i nędznie do odrzucenia pomiotłem, gdy łaska zmieniła się i siła wdzięków przepadła? Kto przez wieki był z człowieczeństwa tj. duszy wolnej i woli własnej wyzuty, kto niósł życia kajdany bez jęku, w męce ciała wetując straty krwawe ludzkości na polach dzikich walk rozmaitych i ciałem też swem sycąc apetyty znudzonych i brutalnych władców i panów ziemi? Kto duszą swą umęczoną, poddaną, tkliwą, na ból każdy otwartą, bo w

bólu własnym wciąż kąpaną — łagodził krwiożercze obyczaje tych władców, tępił wybuchy okrucieństwa ich, dzikości, przynoszonej do domu z pola walk bratobójczych bez liku, jeżeli nie ta, na milezenie i bezwolę skazana połowa ludzkości — kobieta!... Ona nie tylko ciszą swej duszy i niewinnością myśli, ale i pięknem zewnętrznym ciała i wdziękiem swym duchowym łagodziła brutalne zapędy charakteru wieków, samą bezsilną swą i bezbronnością wnosila pierwiastek umoralniający i uduchowiający w zmateryalizowane, dzikie rządy świata.

I tak na wielkim świecie kobieta była od zarania bytu, przez wieki, choć biernym, lecz łagodzącym, miłosnym czynnikiem kultury świata.

W ojczyźnie naszej, Polsce, nieco inaczej ułożyły się stosunki. Ojczyzna nasza promieniowała wśród okresu dziejów większą łącznością obyczajów, mniej brutalnym rozrostem dzikiej siły, a powietrze szerokiej wolności, którem oddychały warstwy naczelne narodu, nie pozwalały i w kobiecie widzieć bezdusznej rzeczy jedynie, na użytek silnych oddanej ofiary. To też, mimo iż w kraju naszym kobieta, jak wszędzie, prawem żadnym bronioną nie była, czuwała jednak nad nią surowa opinia narodu, otaczała cześć wysoka, a głęboka religijność, oraz poczucie rycerskie, zawsze obecne i żywe w piersi polskiej, kazały w kobiecie widzieć duszę ludzką, słabą i bezbronną. Wszystko składało się na to, iż w Polsce dawnej kobieta-obywatelka była matką szanowaną głęboko i żoną-przyjacielem. Następnie przyszły czasy zepsucia narodu pod rządami królów obcych, czasy saskie, a wraz z tem i demoralizacja kobiety, dalej upadek i rozbitcie państwa. Sprawdziło się i na nas orzeczenie wielu historyków i soycologów, że upadek kobiety prowadzi za sobą rozbitcie i upadek społeczeństwa danego.

Tradycya jednak wspaniałej i dostojnej przeszłości została we krwi kobiety, odrodziła ją z chwilowego obniżenia i uczyniła zjawiskiem wyjątkowym wśród kobiet świata. Nie znają dzieje narodu żadnego, ani obecne, ani z przeszłości dalekiej, typu kobiety, tak bohaterskiej, jaki wytworzyły w historii naszej kobiety Polki. Najbardziej były pokrewne nam w dalekiej przeszłości wspaniałe Rzymianki, klasyczne Spartanki, odważnie i miłujące Słowianki, ale niema kobiet tak wszechstronnie bohaterskich, jakimi się stały w dziejach narodu — Polki.

Niezłomne, mądre i śmiałe, szły one na pola bitew i do administrowania dobrami ogromnemi, wzorowo wychowywały synów-rycerzy i silnie ujmowały w dłoń rządy, gdy mężowie spieszili na pola walk odległych. Krzewiły żelazne poczucie honoru



w piersiach dzieci, oraz miłość nieskończoną, ofiarną, bez granic dla ziemi ojezystej. A gdy przyszło rozbicie i męczeńska krwawa Golgota narodu, wzięły bez drżenia swój krzyż na ramiona i nieustraszone bohaterki-męczennice szły w lody Sybiru, ciemnie lochów i więzień, patrzyły na pochód synów swych na szubienice złowrogie i pod ogień rotowy siepaczy i katów. Gdy przeszły czasy krwawe, a nastąpiło zmaganie się w męce pokojowej o duszę narodu, stanęły jak mur u drzwi domów swych i z nich uczyniły fortecę i ostoję, przed którą drżał wróg, a z której wychodzili bojownicy niezłomni, zapatrzeni w wielką przyszłość narodu. A przyszłość ta przed nami coraz bliżej, coraz bardziej dotykalna i żywa — ona zbliża się, idzie — i my wstąpimy niebawem w świetlane, radosne jej kręgi.

I w Poznańskiem, i w Galicyi, i pod Moskałem święci tryumf uratowany duch narodu, ocalona z rozbicia jego polska, dziejowa, wielka dusza! Ona żyje, rósłnie i potężnieje, ona w poprzek staje usiłowaniu wroga i krystalizuje nieuchwytną a wciąż rosnącą przyszłość. Ta zasługa dziejowa polskiej kobiecie uznana została w Europie całej, a świeżo hołd światowy kobiecie polskiej złożyli Francuzi — bracia Leblondowie — w pięknem dziele "Polska żyjąca", obrazując faktami życia wysokie dostojeństwo polskiej kobiety. Z uznaniem serdecznem przyjęto w kraju to świadectwo prawdy, dane przez szlachetnych cudzoziemców i znalazł się tylko jeden dziennik na wolnej ziemi Washingtona, który omawiając to dzieło z ubolewaniem zaznaczył, iż co do teraźniejszości ludzą się tak laskawi cudzoziemcy, gdyż "dzisiejsza polska kobieta daleką jest od tego wzoru przeszłości."

Taką obelgę rzucił kobiecie polskiej "Dziennik Chicagoski". Myli się sz. pismo. Kobieta polska i dziś tą samą jest co w okresie walk zbrojnych narodu, zmieniła się tylko broń i charakter zapasów. Złamany miecz wypuścił z rąk naród, ujmując pokojowe potężne narzędzie — elementarz — z nim poszedł do niskich chat ludu budzić duszę jego, myśl w znoju ociemniała, głodną.

Kto poszedł na te pola walk nowych, strzeżonych gorliwie przez zbirów moskiewskich i pruskie pikelhauby? Kto? — młodzież i kobiety. Nauczycielki ludowe, nędznie płatne, szykanowane przez władze, szły na posterunki przyszłości, gdzie w ręce swe ujęły twarde i oporny grunt, niosąc w ofierze młodość swą, siły, zdrowie. A dalej tajne nauczanie po miastach, ukryte po domach, za które idą kary, więzienia, prześladowania. Kto je prowadzi? Oto strojniesz z miast, delikatne panny ze dwo-

rów przeradają się, gdy potrzeba, w odważne i ofiarne apostołki światła i wiedzy. Nie zmieniła się polska kobieta, duch w niej ten sam, pod ręką jej zielenią się pola życia, rozkwitają barwne kwiaty mocnych charakterów mężów i tęczowe pędy niebosiężnych pragnień młodych dusz. Technienie woli jej unicestwienia zabiegi wroga, a posiew miłości ofiarnej rozplomienia i budzi nowe zastępy zapoznanych dzieci narodu. Taką jest kobieta polska w dobie obecnej wielkiego budzenia się świadomości i uznania praw kobiety w świecie całym. Jedno państwo po drugim nadaje prawa obywatelskie, szerokie, kobietom swoim — widzimy to w Szwecyi, Norwegii, Finlandyi, Danii, Ameryce, Australii. Dźwiga się i woła o prawa swe kobieta Wschodu — Turcyi, Chin, Egiptu. Wielka Anglia woła głosem doniosłym: “przyszłość narodu, to jego kobiety” — i z pośpiechem, energią i troską najwyższą zabiera się do udoskonalenia wychowania dziewcząt. Wotują tam prawa jedne po drugich dla kobiety, ale one — dumne i pewne siebie — pragną mieć wszystkie. Idą śmiało na barykady przeszkód wszelakich — walczące, bezwzględne, gniewne i karzące, roznamiętnione walką i poczuciem swej krzywdy. Podziwiamy energię siostr angielskich, rozmach, bezwzględność, decyzję — nasze drogi inne. Kobieta polska stoi cicha, spokojna, mileżąca. Ona — bojownica narodu dziejowa, skarbniczka dóbr jego i bogactw — dłonie ma pełne swych zasług nieobliczalnych, wysoką godność obywatelki wciąż czynnej, spokój wytrawnej pracownicy. Czeka — pragnie i wierzy, że opinia drogiej jej ziemi, szlachetna zawsze i wolnościowa, otrząśnie się z rdzy spowodowanej niewolą, a obezwładniającej ducha narodu — i słowo swe ważne, sąd jasny, dostojny na szalę losów jej położy. I czego żąda dziś polska kobieta od społeczeństwa swego? Czy praw może państwowych i politycznych, których potrójnie rozdarty naród sam nie ma dla siebie? O nie!... Kobieta polska wie dobrze, że ani tam, pod trzema zaborami, ani tu w Ameryce wolnej, praw żadnych z rąk narodu swego otrzymać ona nie może — czegoż więc żąda? Żąda czegoś więcej może, niż praw zewnętrznych i przywilejów gwarantowanych — żąda samej treści rzeczy, samego jądra czynów — mianowicie uznania praw swych i słuszności żądań do równouprawnienia zupełnego z mężczyzną przez sumienie narodu, przez jego świadomą, niezależną opinię, przez sąd głośny jego przedstawicieli i rzeczników. Kobieta polska pragnie, by naród jej, do którego z dumą i miłością należy, stanął na wysokości kultury przodujących narodów świata, które już prawa równe kobietom swym dały, lub

wnet dadzą. Czy kobiety — Polki mniej są wartościowe, świadome i godne — niż kobiety tych krajów uprzywilejowanych?

Tymczasem ze smutkiem i bólem widzimy objawy zatrważające wśród faktów bieżących polskiego życia. Oto zażądały kobiety-Polki miejsca dla siebie w planowanym samorządzie Warszawy i gospodarce miejskiej Krakowa. I cóż? Poparte li tylko przez niektóre partie postępowe, zwyciężone zostały w żądaniach swych przez zachłanność pojęć ogółu.

Zachowawczość nie widząca nowych prądów życia, zamykająca oczy i uszy przed koniecznością zmian i naprawy stosunków, woła z zaciekłością rozpaczliwą: "pilnuj domu, nam zostaw rządy życiem i jego prawa"...

A fale nowego życia idą, prą, zwyciężają, a my chowamy głowy ślimaczo przed ich ogarniającą, młodą, świeżą potęgą.

I żal, i ból, i wstyd i gorycz podnosi falę bolesną w duszy kobiety nowoczesnej, gdy na to zjawisko w społeczeństwie własnym patrzy. Gdy widzi jak kraje inne, oświecone, wolne, na spotkanie żądań kobiety idą, jak chętnie i z uznaniem miejsce jej wśród siebie dają.

Siedzą oto posłowie-kobiety w sejmach Norwegii, Finlandyi, wejdą niebawem do Izb Anglii, Ameryki. I co w krajach tych widzimy — postęp, podniesienie zadań etyki, akcyę na rzecz usuwania krzywd, szerzenie moralności, trzeźwości, opieki nad dzieckiem, zwalczania nierządu, bezprawia. Wraz z kobietą w dzieje świata wejść musi wyższa moralność, nowe czynniki duchowe, tryumf nad gwałtem i krzywdą.

Czasy nowe idą, przyszłość posuwa się i dojrzewa szybko — biada narodom, co nie dotrzymają jej kroku. Ominie ich gna i przejdzie dalej. Pragniemy, by — gdy chwila znamienna na zegarze dziejowym dla Polski uderzy — świadomość narodu, jego sumienie, opinia, stały na wysokości tego nowego życia, gotowe do czynów, prac i decezyi przyszłości.

Jednym z tych czynów przyszłości jest uznanie szerokie praw kobiety. I nie tylko na zasadzie jej wielkich prac i zasług z wieków minionych, ale też na zasadzie prawd i ideałów idących czasów nowych.

Wymagają one myśli kobiety, udziału jej duszy i woli. Obróciło się koło dziejowe i do życia i czynów powołuje siły nie-
tknięte, świeże, temi są — lud i kobiety. Ojczyzna nasza, idąca do życia — szeroko wrota praw, zadań i prac otworzyć musi przed swym ludem i kobietą.

Żądamy by wszystkie najświetlejsze czynniki poddały rewizyi stosunek społeczeństwa do kobiety, a głos świadomy o-

gółu — jego prasa — zajęła w tej sprawie stanowisko jasne, słuszne i godne, jak na wysoką kulturę i przeszłość narodu polskiego przystało.

Prasa — to zwierciadło i głos życia zbiorowego — uświadamiać społeczeństwo powinna, tępić przesady i narowy wieków, rozbijać skamieniałości duchowe, wprowadzać prądy i powietrze czyste w zatęchłe stosunki i ciasnoty dnia.

Dlatego też dziś, w obec zgromadzenia poważnej części przedstawicieli zrzeszonej prasy polskiej na wychodźtwie — sprawę tę, wagi doniosłej, społecznej, poruszyć zamierzyłam, by sąd dla niej jasny uzyskać i akcyę świadomą, mającą na widoku dobro narodu całego. My tu, w Ameryce, w odmiennych znacznie jesteśmy warunkach, niż w kraju ojezystym. Kobieta polska — bez starań, walk i trudu — dnia pewnego znajdzie się w obec możności korzystania z praw wszystkich politycznych wolnego narodu. Stan po Stanie przyznaje obecnie pełnię praw kobiecie; ostatnio uczyniła to Kalifornia — kobiety amerykańskie święcą tryumfy szybkie i co raz nowe gwiazdy zwycięskie dodają na swym waleczącym sztandarze.

Przed kobietą polską na wychodźtwie staje alternatywa bardzo pewna — otrzymania praw równych wyborczych. Ale staje też przed społeczeństwem polskim jednocześnie pytanie: czy kobieta polska dość uświadomiona tu jest, czy nowa ta zdobycz posłuży wogóle na dobro naszej tu polskiej przyszłości i czy da te korzyści, jakieby dać mogła? Pytanie, czy kobieta polska przygotowaną jest do nowej tej roli społecznej, którą dla niej bliska przyszłość niesie?

Co czyniono dotąd i czy się czyni co teraz dla podniesienia poziomu i rozjaśnienia mroków przeszłości w myśli i głowie polskiej kobiety? Czy i kto nad nią tu celowo w tym kierunku pracował i pracuje?... Niestety, ze smutkiem głębokim wyznać trzeba, iż na wychodźtwie w Ameryce nikt i nigdy dla uświadomienia polskiej kobiety nie czynił nic. Zanedbaną była w społeczeństwie swem, tak, jak zahukaną w domu i rodzinie. "Pracuj, pilnuj garnków, hoduj dzieci" — oto jedno co w nią wdrażano słowem, przymusem, brutalną często siłą. Pierwszy Związek Polek — jego Wydział Oświaty wprowadził w życie odczyty i pogadanki pouczające dla swych członkiń i w ogóle dla polskich kobiet. W latach kilku ostatnich odbywały się one, choć z rzadka i bez planu ścisłego. O prawach zaś kobiety, o dostojęństwie jej równem, ludzkim, o godności duszy jej, mającej własne potrzeby i cele, nikt jej tu nigdy dotąd nie mówił.

Pierwszy sprawę tę wyjaśniać, kobietę polską budzić, potrzeby jej i prawa uświadamiać zaczął "Głos Polek", organ Związku Polek w Ameryce. Praca celowa w tym kierunku trwa rok jeden tylko, ale jednocześnie też odbywają się odczyty i pogadanki dla kobiet w Domu Związku Polek, które podnoszą poziom i uświadomienie, dają pewne światło zaprzepaszczonej dotąd w sprawach li tylko domu i kuchni polskiej kobiecie. Lecz akcja ta jednego pisma kobiecego obejmuje tylko członkinię Związku Polek a te setki tysięcy kobiet poza tą organizacją — co słyszą, jak myślą, co czują? Czy oświecają je pisma inne polskie dzienne i tygodniowe, czy traktują należyście potrzeby i obowiązki kobiet w życiu, czy rozjaśniają jej horyzonty, podnoszą ludzkie poczucie, dźwigają myśli i ducha człowieka-matki i obywatelki? Niestety, oto dziś — wobec całej prasy polskiej w Am. — skonstatować muszę fakt smutny, iż prasa polska w Ameryce lekceważy i niedocenia obowiązków swych względem polskiej kobiety. Działy kobiece w piśmie, które je od niedawna tylko zaprowadziły, prowadzone są niemal, jak dla dzieci. Wedle recepty starej — trochę mól, trochę z przepisów kuchennych, sposobów prania, czyszczenia, higieny, czasem hodowania dzieci. To ostatnie jest doniosłe, reszta — dobre, potrzebne i pożyteczne, ale za mało... Za mało, panowie piszący i wydawcy... Uwzględnijcie wołanie czasu, doniosłe potrzeby życia, spójrzcie jakie klęski szerzą się dokoła wskutek ciemnoty i naiwności życiowej kobiety — usłyszcie wołanie męki jej życia, wyzysk pracy, handel ciała, dzikość częstą obyczajów domowych, nieprzygotowanie życiowe, zaprzepaszczenie rozpaczliwe wśród miazdzących kół walki o byt. Dajcie głos temu wszystkiemu, otwórzcie sumienia wasze na te wołania naglące życia, obudźcie poczucie niebezpieczeństwa i grozy wśród czytających pisma wasze kobiet i zapoczątkujcie przez ucziwe, solidarne nawoływanie wasze akcję ratunkową, uświadamiającą, obronną, wobec nędzy życia kobiet -- ze strony ogółu, towarzystw, organizacji i wpływowych jednostek społeczeństwa polskiego.

Kwestya kobieca — to nie idylla ogrodowa, nie zatarg stron powaśnionych, nie grymasy zalotne t. zw. płci pięknej, nie burzenie się ciepłej wody w szklance spraw codziennych — nie! To — groza, potwór, ohyda, krzywda i tragizm śmiertelny niezliczonych dusz ludzkich, to rozpacz matek, rzucających siebie i dzieci swe na dno wód, to bunt żon i kochanek, chwytających za narzędzia mordu, to obłąd i samobójstwa bezprawnych i opuszczonych kobiet wielu. Dalej -- to zatrucie sumienia ogółu,

to zatrucie duszy pokoleń, wydanie ich na zgubę i beznadzieję życia, to zatrucie ducha i moey życia własnej mężczyzn...

Kobieta i dziecko — czy są czynniki społeczne bardziej wartościowe, doniosłe? Czy są potrzeby życia bardziej palące, nagłe? Dlatego też zwracam się i przywołuję uwagę i dobrą wolę sz. towarzyszy pióra — jako ludzi najbardziej wrażliwych, dalekowidzących i świadomych, tych zwłaszcza, którzy w szlachetnem poczuciu wielkich zadań i obowiązków dziennikarstwa polskiego — skupili się w zastęp pracowników Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, pragnąc z całym zapalem siły ducha i moc myśli swej włożyć w budownictwo przyszłości narodu — aby zecheieli poddać rewizyi zapatrywania swe dotychczasowe na stanowisko kobiety na wychodźtwie, zecheieli uznać całą doniosłość sprawy tej i zadecydować łączne, a solidarne traktowanie jej przez polską prasę na wychodźtwie. Głos jednego pisma, jak "Głos Polek" nie wiele zdziałać może, pozostają — jak mówiłam — tysiące i setki kobiet, do których dochodzi słowo polskie inne, a obowiązkiem naszym wobec przyszłości jest, by słowo polskie każde było objaśniające, poważne, podnoszące myśli i ducha polskiej kobiety, jak i polskiego czytelnika wogóle.

Trzeba, by kierownicy pism naszych stanęli szczerze i otwarcie na stanowisku uznania głębokiego praw i potrzeb kobiety nowożytnej i w myśl uznania tego solidarnie działali. Mamy już na wychodźtwie pism parę, które usiłują jakby od niedawna zająć stanowisko zbliżone, ale to początkowanie zaledwo, reszta omija wstydliwie na łamach swych kwestyę krwawiącą życia, obchodzi, nie domawia, lub śmiało i bezwzględnie staje na punkcie chłosty względem małoletniej, lub bezceremonialnego zamknięcia jej na klucz w kuchni i sypialni dla potrzeby własnej. Oto jak jest, a źle i gorsząco jest. — Zarzuci mi kto może, że zasługi wielkie w przeszłości narodu dokonane były przez warstwę tego narodu naczelną, — mianowicie jedną — rycerską, że kobieta polska z ludu udziału w tem nie brała. Otóż błąd to zasadniczy i podwójny. Naprzód Ameryka daje prawa kobietom, o zasługi ich nie pytając, uznając w nich ludzi jedynie — człowieczeństwo. Jest to punkt sprawiedliwości — na tej zasadzie i nasze tu polskie kobiety prawa otrzymają.

Wracając zaś do punktu zapatrywania polskiego tj. zasługi, twierdzą stanowczo, że kobieta polska z ludu dziedziczy wszystkie zasługi bohaterskiej kobiety polskiej dziejowej. Gdy tamta pełniła swe wysokie obowiązki obywatelskie na jaśni dnia i życia, ta — znoila się w ciemnych jego głębinach, u pod-

staw i korzeni. Zdobywała uprawą chleb z ziemi, hodowała twarde charaktery dzieci, w poszumie lasów i szeleście zbóż hodowała krzepkość i niezłomną dzielność narodu, zakładała fundamenty jego mocy, zdrowia i przyszłości.

I tak, kobieta polska wogóle łącząc zasługi te i tamte w jedno — ma prawo niekwestyonowane niezem do uznania przez naród słusznych praw swych i wymagań. Ponad to zaś kobieta polska na wychodźstwie krok za krokiem, cegielkę po cegielce, budowała*tu obok mężczyzny byt wychodźstwa i jego stan posiadania. Handlowała, szyla, prała, gospodarowała, szła po zarobki do fabryk, składów etc., i tak łączną pracą kobiety i mężczyzny stanął dobrobyt względny wychodźstwa polskiego. Nie była tu kobieta nasza ani zabawką, ani pieśczętą, była i jest pracownicą życia twardą, rodzicielką umęczoną, pomocnicą i towarzyszką uznojoną zarówno. Znała dotąd obowiązki i ciężary li tylko — czas, by mogła wznieść już swą pochyłoną głowę, rozejrzeć się dokoła, obudzić myśl w sobie, uśmiech życia szeroki, a wzrokiem objąć dalekie, jasne horyzonty społeczne.

Tu zwłaszcza, na tej ziemi obcej, na tej wyspie polskości, którą tworzymy, zalewanej i zagrożonej zewsząd morzem amerykańizmu — uświadomić sobie nagląco potrzeba decydującą wagę charakteru i ducha kobiety. Groza śmierci narodu, utajona tu we wszystkim dla nas — i w tem obcym powietrzu, którem oddychamy, i w tem niebie nad głową, co nie nam o Polsce nie mówi, i w mowie tej, obyczajaj, oraz całej atmosferze życia, tak różnej i nieznannej dla nas. Dzielnica czwarta Polski jest najbardziej z dzielnie Polski zagrożoną. Ostoją jest tu i być może przede wszystkim polska rodzina, a w niej — matka, żona, wychowawczyni. Dalej i po za życiem rodziny jakież doniosły wpływ na męczyznę wywiera kobieta w ogóle — przyjaciółka, towarzyska, kochanka, narzeczona. Pracownica na swych towarzyszy i kolegów, młoda panna wogóle na młodzież, obyczajaje i ducha. I któraż z kobiet — pytam — tej obronnej i ratunkowej roli w społeczeństwie swem bardziej podola: czy ta ciemna, zahukana, znieważana może i upośledzona, czy ta strojna, pusta, w błyskotki i pióropusze zdobna, bez jednej myśli w głowie, prócz zalotności i chęci podobania się? Czy może ta świadoma, wolna, do praw swych dążąca, obowiązki rozumiejąca wysoko, do służby czynnej narodu gotowa, zapalu pełna?... To jest obraz rzeczywisty bytu.

Przekreślmy raz niewolnicę kuchni i zmysłów — uznajmy równą z ducha towarzyszkę życia, strażniczkę ideałów narodu, Eierpiącą i bojującą zarówno duszę kobiety — człowieka, losem

życia upośledzonej. Jeżeli dziś może nie równa nam, zaniedbana małostkowa, ciasna, dźwigajmy ją, oświecajmy drogi jej, wprowadzajmy na szeroką, społeczną arenę życia obywatelskiego.

Jeżeli nie dorosła — tam ona dojrzeje, jeżeli ciasna — tam rozjaśni widnokręgi swe, jeżeli zaślepiona — przejrzy i zrozumie nas i obowiązki swe.

Niech ludzie pióra, niech prasa polska poważna — nauczycielka i przewodniczka ludu — mówi do niej słowem poważnem uznania i nauki pełnem, a odwróci to szybko myśl płochą od nizin życia, bo pragnienie pracy dostojnej i czynu da polot i hart usiłowaniom jej i wiarę zbawienną w moc i słuszność wysiłków i pracy. Kobieta polska, nawet nie przygotowana zupełnie, z ludu — rozwija się szybko i dojrzewa zadziwiająco. Mamy na to świetne przykłady w kraju — i tak rozwój czytelnictwa lat ostatnich wśród kobiet wiejskich i powstanie kilku pism kobiecych dla ludu: dwutygodnik "Zorza Ojczysta" we Lwowie "Przodownica" w Krakowie, "Ziemiańska" redagowana przez M. Rodziewiczównę, w Warszawie. Poza tem state dążenie kobiet z ludu do szkół, do miast — na kursa gospodarcze, ich udział w obchodach jubileuszowych naszych kobiet zasłużonych, zabieranie przez nie głosu i stwierdzanie obecności ich wśród nas.

Stoimy więc wobec nowej formującej się na oczach naszej przyszłości narodu. Pragniemy, by społeczeństwo polskie tak w kraju jak i tu, w sumieniu swem i opinii stanęło na wysokiem i jedynem stanowisku uznania praw i dążeń kobiety nowożytnej, nie tamowania jej dróg żadnych rozwoju, nie zamykania przed nią żadnych pól życia i zdobywania praw.

Zdatność i konkurencya sił, wymagania natury i warunki bytu, same uregulują stanowisko życiowe obu płeć bez przymusu i niewoli — my, w obec nowego rozwoju potęg i sił życia — nie tamujmy sztucznie bogatej tej ekspansyi i szerokiej różnorodności gromadzeniem niepotrzebnych i raniących kamieni i zwalów na wielkich szlakach przyszłości...

Miejsca i swobody dla sił wszelkich — rozwoju, ścierania się życia i jego budownictwa przeogromnego...

My zwłaszcza — my — polska prasa, głos i sumienie narodu na ziemi wolnej, nie krępowani niezem, stańmy na tem stanowisku wysokiem uznania sił nowych i sprawiedliwości czynnej... Pamiętajmy, że dziejowy los dał nam tu okoliczności wyjątkowe zupełnie — niezmiernej wagi ale i odpowiedzialności pełne.

Oto patrzymy na formację nową i szybką społeczeństwa polskiego, budującego się samorzutnie z warstwy ludowej. Tworzywo przyszłości mamy pod ręką i pod działaniem naszej myśli i woli. Inteligencja polska na wychodźstwie, zwłaszcza ludzie pióra, chociaż nieliczni — doniosły wpływ wywrzeć mogą na tę formację przyszłości narodu, na oczach naszych kryształizującą się w formy życia nowe. Uświadommy sobie raz tę wielką, dziejową wprost odpowiedzialność i obowiązki najwęższe.

Szanowni Towarzysze po piórze, cała prasa polska na wychodźstwie — jeżeli gdzie w Polsce, walczącej i zmagającej się o przyszłość, wysoce odpowiedzialnym jest i rolę posłannictwa pełniącym jej dziennikarstwo, to nigdzie tak dalece wpływowo, tak wysokim dostojenstwem nie obdarzone, jak w tej czwartej — wierzymy — formującej się dzielnicy Polski ludowej. Jeżeli czystem i zdrowym ma być wogóle słowo pisane, narodowi swemu podawane, to jakże dalece obmyślanem, rozważnem, wprost kryształowem i twórczem musi być ono tam, gdzie słuchają go masy sieroce, od ziemi swej oderwane, tradycyi już nie zachowujące, w światło upośledzone i na pokusy i drogi błędne zewsząd wystawione... To słowo polskie, słowo myśli, sumienia i świadomości narodu — jakże gorącym, czystem, głębokim i opatrnościowem być winno dla tych uznojoných, cichych, cierpliwych, zmagających się o duszę swą i o byt wśród obeej ziemi — polskich mas...

Budujmy przyszłość oderwanej gałęzi mocnego konarunku narodu polskiego, ale baczmy, by w zakładane fundamenta przyszłości tej nie weszła krzywda żadna, sobkostwo i przywilej ciasnoty, omanienie brudnych i nieczystych dróg. Budujmy rękami czystemi, myślą i wolą czystą, widzącą, twórczą — a przy tej wielkiej budowie niechaj nie brakuje żadnego z nas — ani uznojonego w mule życia robotnika skromnego, ani inteligenta zatopionego w dochodzeniach myśli swej i wiedzy... Ani dzielnego szermierza i zdobywey szerokich, bujnych obszarów życia, ani towarzyski jego, kroczącej po tych samych opornych drogach samodzielnej pracy, lub też kształcącej ducha dzieci narodu do lotów myśli i hartu zwycięskiej woli...

Wszyscy, wszyscy stańmy — jak mąż jeden — do budownictwa mocnego, twórczego, nie spychając się, nie kalecząc, ani zazdroszcząc sobie wzajem. Pól — taka mnogość, dróg — taka wielość — byle chcieć i móż... A warunek jeden naczelny, obowiązujący zarówno dla wszystkich — czyste mieć ręce, czystą myśl i wolę.

Czuwać nad tem winna surowo i ostro opinia społeczna, sumienie ogółu, wyraz jej głośny zbiorowy — polska prasa. Czujmy i niech nas nie straszą przeciwności żadne — ani głuche i zgrzytliwe syczenie żywiołów wstecznych i destrukcyjnych, ani odporne, lub wrogie stanowisko zazdrosnych a cheiowych. Niech nas owiewa głębokie poczucie wielkości zadań, ukochania celów i powaga wołających najwyższych ideałów przyszłości. W imię tej przyszłości, jej haseł świetlistych, jej budownictwa przeogromnego, żywego — zespólmy siły wychodźstwa polskiego. Uderzmy łącznie, miłośnie, zarówno kobieta jak mężczyzna, w zawarte bramy budownictwa wielkiego, poza któremi stoją świetliste, jasne przestrzenie, zależne od zbiorowej woli naszej, myśli, czynu — a otworzą się one przed wzrokiem naszym i wołą — podatne, słoneczne, mocy i czaru pełne. Wejść w nie musi niebawem cały wielki, dziejowo dojrzały, naród polski — wejść w nie musi tryumfator przyszłości — polski lud i bojownica nowego życia — kobieta.

Miejmy odwagę wejść, miejmy wolę życia i czynu — niełzomną, twardą, piorunową — a pękną bramy zamknięte przemocą, pękną gwałtem skute wrzeciędzie i sztaby żelazne — a duch wolny narodu, rozrywający nam już pierś w poczuciu swej prawości i siły niespożytej, uleci ponad tłoczące go więzy, strąśnie kajdany wiekowe — i twórczy w sobie, potężny, nowe ciało przyoblecze do swych nowych zadań, dróg, celów. Odwagę miejmy uderzyć w zamknięte jeszcze bramy przyszłości, odwagę miejmy potężnie chcieć, tworzyć, budować — a padną zmurzałe okopy starego Jerychonu i wstanie nowy dzień — światła, wolności, pokoju.



-
-
- STEFANIA LAUDYN:** "Kobieta w obec przyszłości" — cena 10c.
- "Zmarnowane Życie" — dramat w pięciu aktach — cena 50c.
- "Bez Słońca" — dramat w 5 aktach — odznaczony na konkursie w Krakowie — cena 50c.
- "Matka" — dramat w 5 aktach — cena 50c.
- "Krucjata dzieci polskich" — dramat w 3 aktach na tle wypadków we Wrześni — cena 50c.
- "Kwestya Polska" — listy polityczne Polki z okresu ostatniej rewolucyi w Rossji — cena 35c.
- "Obrazek z powstania styczniowego" — w jednej odsłonie — cena 10c.
- "Majowy Cud" — o Konstytucyi Trzeciego Maja — w jednej odsłonie — cena z przesyłką 11c.
- Do nabycia w redakeyi:

GŁOSU POLEK

1145 Noble Street,

— Chicago, Ill.

F

22.990